Nr. 160 We Lwowie Niedziela dnia 11. Czerwca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłką do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Stan oblężenia w Czechach.

Lwów 10. czerwca.

Ludy austrjackie muszą się z tem oswoić, że spór narodowościowy w krajach korony św. Wacława najważniejszą sprawą polityczną w Przedlitawji, że od stosunku między Niemcami a Czechami zależą losy polityczne połowy monarchji z tej strony Litawy, że od humoru dra Plenera albo dra Gregra zawisłem jest wszystko, co od szeregu lat dzieje się w sferach, które decydują o losach monarchji. Jaki jest chwilowy stan sprawy, tego dokładnie dzisiaj określić nie można, bo prezydent ministrów hr. Taaffe bawi w swoich dobrach w Ellischau. Mogłyby się wprawdzie zdawać i właściwie powinnoby nawet tak być, że między sprawą czeską a wiliegjaturą prezesa gabinetu nie ma właściwie związku przyczynowego. Byłaby to jednak sroga pomyłka. Między wyjazdem hrabiego Taaffego do swych dóbr, a tem co się dzieje w Pradze, jest związek logiczny.

Sesja sejmu czeskiego została w sposób gwałtowny zakończoną. Za czyjem to się stało przyczynieniem się, o tem już pisaliśmy, powiedzieliśmy nawet, na kogo za to spada odpowiedzialność. Bezpośrednia wina ciąży niewątpliwie nie na Młodoczechach, pośrednio jednak winne są temu czynniki zupełnie inne — ale to w tej chwili na razie do rzeczy nie należy. Po zakończeniu, a raczej po zamknięciu sesji sejmowej, zebrała się rada gabinetowa i odbyła kilka ważnych posiedzeń. Opinja publiczna była w wysokim stopniu naprężona, bo ze sfer wrzekomo inspirowanych, zapewniano z tajemniczą miną, że rada ministerjalna zajmuje się bardzo ważnemi sprawami, że mianowicie w sprawie czeskiej ważne zapadną decyzje. Ogół uwierzył tym zapewnieniom, bo ostatecznie mogło się to istotnie wydawać każdemu bardzo prawdopodobnem, że w sprawie tej, która ani na chwilę jeszcze z porządku dziennego nie zeszła i która tak świeżego i gwałtownego dostała bodźca w finale sejmowym, rząd istotnie może coś postanowić.

Na tej kanwie powszechnego wyczekiwania osnuła prasa — w pierwszym rzędzie niemiecko-liberalna — haft o szczególnie fantastycznych i przedziwnych wzorach. Oto zanosiło się według zapewnień tych o wszystkiem wrzekomo informowanych organów prasowych, ni mniej, ni więcej, jak tylko na wytoczenie procesów karnych posłom młodoczeskim o gwałt publiczny, albo przynajmniej o złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Tymczasem z tych, wszystkich przepowiedni nic się nie zrobiło. Rada ministerjalna odbyła wprawdzie kilka posiedzeń, ale po tych naradach hr. Taaffe wyjechał do Ellischau. Dla każdego, który przyzwyczajony sądzić rzeczy podług ich faktycznych stosunków, było to dowodem, że na razie przynajmniej nie należy się w sprawie czeskiej spodziewać żadnego ważnego kroku ze strony rządu.

Że wśród zachodzących warunków było to najmądrzejsze, co rząd w tej chwili mógł zrobić, to dla nas wątpliwości nie ulega. My w tej sprawie jesteśmy w stanie zająć stanowisko bezstronne i nieinteresowane. Owoż zdaje nam się, że jeżeli ma być mowa o ugodzie między Niemcami a Czechami, to ona może przyjść do skutku jedynie po porozumieniu się przedewszystkiem reprezentantów tych dwóch narodowości, jako w ugodzie w pierwszym rzędzie interesowanych, że ona już dla swojej istoty i treści nie może być gwałtowną i siłą narzuconą. Do miłości nikogo zmusić nie można. Innego zdaje się zdania byli politycy niemiecko-liberalni. Nie mieli oni w ostatnich dniach w swoich organach publicystycznych dość słów nagany dla gabinetu hrabiego Taaffego za to, że puścił płazem wybryk Młodoczechów w sejmie, że ich przykładnie nie ukarał, że prezydent ministrów w tak doniosłej i ciężkiej chwili uznał za stosowne wyjechać na wieś.

Zachowanie to polityków wiernokonstytucyjnych rzuca dziwne światło na ich pojęcia konstytucyjne. Najwięcej bowiem przy tej sposobności dostało się w udziale ministrowi sprawiedliwości, hrabiemu Schönbornowi za to, że on wrzekomo na radzie gabinetowej sprzeciwił się utworzeniu niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie bez zaciągnięcia w myśl istniejących przepisów opinji sejmu czeskiego.

Że wśród takiego rozgardjaszu najrozmaitsze powstają pomysły na temat tego, co się ma stać w przyszłości, bardzo łatwo pojąć. W tej chwili najwięcej zajmuje opinję pomysł, poruszony przez klerykalny organ feudałów. *Vaterland* wzywa rząd, by jasno i stanowczo stanął na stanowisku, że ugoda pogrzebana, że konieczną rzeczą jest nową przygotować ugodę. Zasadniczo przeciw temu pomysłowi nic mieć nie można. Myśmy już niejednokrotnie na ten temat w tym duchu pisali. Ale droga, jaka ma doprowadzić do tej nowej ugody, według recepty feudalnej, szczególnego jest rodzaju. Oto domaga się *Vaterland* ograniczenia wolności prasy i swobody zgromadzeń i stowarzyszeń, aż do czasu, póki się umysły nie uspokoją. Dziwna to, bardzo dziwna droga, która zniesieniem zdobyczy konstytucyjnych, ma prowadzić do zgody narodowościowej. Pojmujemy intencje organu „konserwatywnego" i potępiamy je. Nie tędy droga. Stan oblężenia do swobody nie prowadzi. Nie możemy się powstrzymać od skonstatowania pewnego faktu. W tym samym dniu, w którym *Vaterland* wystąpił ze swoją propozycją, pojawił się w *Berliner Tagblatt* artykuł z Pragi, zapowiadający w niedalekim czasie zaprowadzenie stanu oblężenia w Czechach. *Berliner Tagblatt* jest organem „postępowym", używanym często przez austrjackich polityków niemiecko-liberalnych, gwoli przemawiania do zagranicy. To dziwny zbieg okoliczności...

Regulacje rzek i meljoracje.

Krajowe biuro meljoracyjne przy Wydziale krajowym, pozostające pod naczelnem kierownictwem członka Wydziału krajowego dr. Józefa Wereszczyńskiego, zaś pod technicznem kierownictwem dyrektora Andrzeja Kędziora, z każdym rokiem rozwija coraz wydatniejszą działalność na polu meljoracyj w naszym kraju.

W roku bieżącym prowadzi krajowe biuro meljoracyjne następujące roboty:

Przy ustawowych przedsiębiorstwach meljoracyjnych:

Regulację rzeki Biały w powiecie tarnowskim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Jana Haponowicza.

Obwałowanie prawego brzegu rzeki Dunajca pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Tadeusza Gedla.

Regulację rzeki Nowego Brnia w powiecie dąbrowskim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Antoniego Biegańskiego i współudziale prywatnego inżyniera Marjana Röhricha.

Regulację rzeki Krzemienicy w powiecie mieleckim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Jana Bochniaka.

Regulację rzeki Łęgu w powiecie tarnobrzeskim, pod kierunkiem inżyniera Karola Boziewicza.

Regulację rzeki Bugu w powiecie sokalskim, pod kierunkiem inżyniera-asystenta Sylwerego Strzeleckiego.

Obwałowanie prawego brzegu Wisły w powiecie wielickim, pod kierunkiem inżyniera-asystenta Stefana Stobieckiego.

Obwałowanie rzeki Wisły w powiecie tarnobrzeskim, pod kierunkiem elewa Franciska Pietruszkiewicza.

Obwałowanie rzeki Sanu w powiecie tarnobrzeskim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Michała Kornelli.

Pod kierunkiem rządu rozpoczną się zaś w roku bieżącym: Roboty przy krajowem przedsiębiorstwie regulacji rzeki Dniestru od Żurawna do Rozwadowa, którą prowadzić będzie oddział techniczny namiestnictwa pod naczelnym kierunkiem radcy budownictwa Jana Matuli.

Oprócz tych robót kontynuuje lub rozpocznie w roku bieżącym rządowa sekcja przemyska oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich pod kierunkiem adjunkta lasowego Michała Martyńca, następujące roboty górskie, zostające w zarządzie Wydziału krajowego:

Zabudowanie potoków górskich w dorzeczu rzeki Biały w powiecie Grybowskim.

Zabudowania w dorzeczu rzeki Skawy w powiecie myślenickim.

Zabudowanie potoku Michałów w powiecie Nowotarskim.

Zabudowanie potoku Niszkówki w powiecie Nowosądeckim.

Zabudowanie potoków Róg, Dziwery i Huściaków w dorzeczu rzeki Stryja w powiecie Turzańskim.

Spółki wodne prywatne wykończyć mają w roku bieżącym:

Regulację rzek Wisłoka i Pielnicy w powiatach Brzozowskim i Sanockim.

Osuszenie bagien Niziańskich i osuszenie bagien Oleskich.

Studja przygotowawcze dla nowych robót regulacyjnych i meljoracyjnych o znaczniejszych rozmiarach, prowadzić będą w roku bieżącym inżynierowie krajowego biura meljoracyjnego:

Dla kolmatacji bagien naddniestrzańskich inżynier-asystent Jan Haładej, elew Jan Poáz i praktykant Józef Górski, pod kierunkiem starsz. inżyniera Józefa Jankowskiego.

Dla uzupełnienia obwałowania rzeki Wisły w powiecie Dąbrowskim, następnie zaś dla regulacji rzeki Dniestru od Rozwadowa w górę, oraz rzeki Strwiąża, inżynier adjunkt Stanisław Szczepanowski, Dyonizy Horwath pod kierunkiem dyrektora krajowego biura meljoracyjnego Andrzeja Kędziora.

Dla regulacji rzeki Pełtwi, tudzież dopływów Białki i Maruńki w powiecie lwowskim nadinżynier Tadeusz Sikorski z inżynierem-asystentem Maksymiljanem Czernikiem i geometrą Wincentym Barczewskim.

Dla obwałowania lewego brzegu rzeki Wisły w powiecie krakowskim, tamtejsza expozytura kraj. biura meljoracyjnego pod kierunkiem nadinżyniera Stanisława Chrząszczewskiego.

Dla lokalnej regulacji Czeczwy w powiecie Doliniańskim inżynier-adjunkt Seweryn Nowakowski.

Dla lokalnej regulacji rzeki Prutu pod Śniatynem i Czeremoszu pod Kniażem inżynier Sobolewski.

Dla regulacji potoku Żażwy w powiecie Stryjskim inżynier-asystent Stanisław Ruebenbauer pod kierunkiem inżyniera Jana Blautha.

Projektowaniem i wykonaniem meljoracyj prywatnych zajmować się będą:

W okręgu krakowskim st. inżynier Stanisław Chrząszczewski i inżynier-adjunkt Józef Gryziecki.

W okręgu tarnowskim inżynier Franciszek Vetulani.

W okręgu sanockim inżynier Ferdynand Hillbricht.

W okręgu lwowskim inżynier Jan Blauth, inżynier-asystent Seweryn Nowakowski i inżynier-asystent Stanisław Ruebenbauer, od miesiąca zaś sierpnia b. r. także inżynier-adjunkt Aleksander Wierzbicki.

W okręgu kołomyjskim inżynier Ludwik Sobolewski.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego.

III. Władze przemysłowe w skutek otrzymanych doniesień nałożyły w 17 wypadkach kary w wysokości od 10 do 50 zł. Stosunek inspektora do władz przemysłowych jest zadowalający, w szczególności zaś podnosi inspektor z wdzięcznością poparcie jego działalności przez namiestnictwo.

Także i w roku minionym czynił inspektor przemysłowy starania o stworzenie wydziałów robotniczych. Zachęcał do tego przedsiębiorców [illegible] nadto rozesłał do nich pisemne odezwy, w których zwracał ich uwagę na korzyści instytucji wydziałów robotniczych i wzywał ich równocześnie, by te instytucje powoływali do życia. Wynik tych usiłowań przedstawia się jednak bardzo mizernie, pomimo to bowiem, że inspektor ofiarowywał z ochotą swą pomoc, a w szczególności oświadczał gotowość dostarczenia im statutów istniejących już wydziałów — jeden tylko jedyny przedsiębiorca wprowadził u siebie instytucję wydziału robotniczego.

Urządzenie pracowni. W drobnym przemyśle pracownie, jakoteż miejsca, przeznaczone na sypialnie dla chłopców, znajdują się w równie złym stanie, jak to stwierdził inspektor przemysłowy w sprawozdaniach z lat ubiegłych. Przyczynę tego w wielu wypadkach przypisuje inspektor smutnej okoliczności, że drobni przedsiębiorcy przemysłowi u nas znajdują się przeważnie w tak ciężkiem położeniu, iż na wynajęcie i urządzenie odpowiednich lokalności brak im po prostu środków. Warstaty są też umieszczone najczęściej w domach starych, źle utrzymywanych, czasami nawet w piwnicach lub suterenach, nie mają przeto dostatecznego światła, a wilgoć i złe powietrze dopełniają reszty. Niestety jednak — użala się dalej inspektor — zdarza się także u zamożnych drobnych przemysłowców, że warstaty, a szczególnie sypialnie chłopców, wiele jeszcze pozostawiają do życzenia. Zazwyczaj sypiają chłopcy w warstatach na stołach lub na podłodze, często bez żadnej pościeli, a w bardzo rzadkich tylko wypadkach mają umywalnie, tak, że po większej części myją się tylko raz na tydzień (w niedzielę). Tam znowu, gdzie chłopcy nie sypiają w warstatach, sypialnie ich bywają urządzane w ciasnych, znajdujących się na poddaszu lub gdzieś na uboczu izdebkach, które w dodatku bardzo mało, albo też wcale nie bywają opalane.

W piekarniach krakowskich, umieszczonych w lokalnościach piwnicznych, o których inspektor obszerniej wspominał w zeszłorocznem sprawozdaniu, przeprowadził tamtejszy magistrat, przy pomocy organów sanitarnych, nakazane przez ministerstwo spraw wewnętrznych komisyjne dochodzenia i znalazł lokale wspomniane w takim stanie, że — idąc za wnioskiem inspektora, kazał je przedsiębiorcom opuścić, jako zupełnie nie odpowiadające przepisom ustawowym. Prawdopodobnie jednak piekarze krakowscy wnieśli przeciw temu zarządzeniu rekursy i — jak to zwykle u nas bywa — sprawa przeciągnie się z pewnością jeszcze lat parę.

W piekarniach lwowskich, pomimo zarządzeń anticholerycznych, stosunki nie zmieniły się wcale na lepsze, a zarządzenia co do możliwie najczystszego utrzymywania tych zakładów nie zostały przeprowadzone. Piekarnie w mniejszych miastach znajdują się w jeszcze gorszym stanie. Gdziekolwiek zastał inspektor piekarnie, pomieszczone w ciemnych lokalnościach piwnicznych, robił natychmiast o tem doniesienia do władz przemysłowych, [illegible]

W sierpniu minionego roku otrzymał inspektor z prezydjum namiestnictwa polecenie zwiedzenia w towarzystwie jednego z lekarzy [illegible] wszystkich tutejszych zakładów masarskich i zdania następnie sprawy o wyniku tej wizytacji. Przy tej sposobności znalazł inspektor w urządzeniu owych zakładów pewne braki i to spowodowało go do zwiedzenia wszystkich w sposób przemysłowy prowadzonych zakładów masarskich zarówno we Lwowie, jak w Krakowie; dalej do poczynienia [illegible] celem usunięcia zauważonych wadliwości i przeprowadzenia wniosków, postawionych przez inspektora.

Magistrat krakowski po przeprowadzeniu przepisanego postępowania komisyjnego, [illegible] z terminem do końca kwietnia 1893 r. [illegible] nie wiadomości.

W młynach zbożowych wciąż jeszcze brak jest odpowiednich urządzeń ochronnych. Nie ma ich nawet w nowo założonych młynach, jakkolwiek władze przemysłowe przy wydawaniu odnośnych konsensów wyraźnie to zastrzegały, przedsiębiorcy przemysłowi bowiem nie trzymają się zgoła warunków, wymienianych w konsensie.

Browary lwowskie, pomimo ponownych skarg inspektora do namiestnictwa, wciąż jeszcze znajdują się w tym samym wadliwym stanie, jak w latach poprzednich.

Tak w mieście Lwowie, jak w tego okręgu politycznym istnieje wiele cegielń, które albo nie posiadają sypialń żadnych, albo też mają wadliwie urządzone sypialnie dla robotników, a nawet w takich zakładach, których konsens wydany został z wyraźnem zastrzeżeniem urządzenia porządnych sypialń dla robotników. Brak ten daje się bardzo dotkliwie uczuć robotnikom, którzy [illegible] na czas trwania robót przyjeżdżają tu ze stron innych, albo też daleko od cegielni mieszkają i skutkiem tego skazani są, często nawet z rodzinami, na przepędzanie nocy we fabryce. Pomimo wszelkich wysiłków inspektora, pomimo poczynionych przez niego skarg i doniesień do władz przemysłowych, stosunki te w cegielniach do końca kampanji r. 1892 pozostały niezmienione.

W pracowniach stolarskich, posiadających maszyny do obrabiania drzewa, brak mechanicznych ekshaustorów, pochłaniających wprost z maszyn proch drzewny, który bardzo szkodliwie oddziaływa na zdrowie, mianowicie na organy oddechania robotników.

Daty pouczające.

I. Z porządku dziennego publicystyki — pisze autor (*J. Tr.*) wybornego artykułu w *N. Ref.* — nie schodzi już od kilku lat prawie kwestja najbliższej wojny wielkiej europejskiej i obecnych stosunków militarnych, które są powodem wzrastających ciągle w większych państwach olbrzymich ofiar, składanych na cele własnej obrony. Jak wiadomo, środkowa Europa [illegible] rzeczy. Dwie wielkie grupy mocarstw, t. j. jedna, składająca się z Niemiec, Austro-Węgier, Włoch i Rumunji, [illegible] i druga, złożona z Francji i Rosji, stoją od dłuższego czasu w pogotowiu wojennem naprzeciw siebie. Choć wiele o tym przedmiocie pisze się i mówi, dość rzadko jednak zdarza się, by wyrobiono sobie sąd o nim na podstawie konkretnych danych. Nie zapuszczając się zbyt daleko, mamy zamiar przytoczyć kilka cyfr, mogących rzucić pewne światło na stosunki wojskowe wyżej wymienionych państw.

Dla uproszczenia nazywać będziemy trójprzymierze wraz z Rumunją grupą państw a) — Francję zaś i Rosję grupą — b). W czasie pokoju stan przeciętny i wydatki wojskowe przedstawiają się, jak następuje:

grupa a) w roku 1893		
Niemcy	510.000 ludzi	— 400 milj. koron
Austro-Węgry	350.000 „	— 230 „
Włochy	276.000 „	— 200 „
Rumunja	79.000 „	— 30 „
razem	1,216.000 ludzi	— 860 milj. koron
grupa b)		
Francja	591.000 ludzi	— 486 milj. koron
Rosja	818.000 „	— 648 „
razem	1,409.000 „	— 1134 milj. koron

co czyni wraz z kontyngensem sił morskich i wydatków na nie (dla grupy a) 54.800 ludzi i 86 milj. koron, dla grupy b) 72.000 ludzi — 308 milj. koron), ogólną sumę 2,751.000 ludzi i 2.380 miljonów koron. Cyfra wydatków [illegible] jako przeciętna z ostatnich 5 lat, [illegible] w latach 1889—93 państwa z grupy a) i b) na zwyczajne potrzeby wojskowe wydały kwotę 11.940 miljonów koron; — powtarzamy na zwyczajne, [illegible]

Siły w stanie pokoju są małą cząstką tych, które te państwa w razie wojny wyprowadzą w pole. Bez pospolitego ruszenia, po zmobilizowaniu linji i obrony krajowej wystawiają:

grupa a)		
Niemcy	2,400.000 ludzi	— 3.204 dział
Austro-Węgry	1,320.000 „	— 2.262 „
Włochy	1,190.000 „	— 1.744 „
Rumunja	270.000 „	— 522 „
razem	5,180.000 ludzi	— 7.730 dział

---

115)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

Le Bel drgnął pod temi słowami, jakby pod ukąszeniem gadziny. Nie odwrócił twarzy ku Marzettiemu, ale [illegible] w ścianę, zawołał:

— Nie urągaj przynajmniej temu, którego chcesz zgubić, choćbyś go mógł wybawić!

— Może masz i słuszność — rzekł Marzetti — kiedy twierdzisz, że mógłbym cię wybawić. Mogę zaraz otworzyć przed tobą wrota więzienia. Ale nie zrobię tego na pomocą krzywoprzysięstwa. Powiem tylko jedno słowo w radzie, a nie będziesz [illegible] straszne oskarżenie będzie wisiało nad twoją głową, ale będziesz wolny i bezpieczny, jak długo mnie będziesz słuchał. [illegible] Gargasse'a sprawy po przed trybunał ludu, a wrzeciądze więzienne zamkną się natychmiast za tobą i ja złożę przeciw tobie moje świadectwo. Czy rozumiesz?

— Rozumiem. A co chcesz, abym robił?

— Wrócony na wolność, musisz opowiedzieć na wielkiem zgromadzeniu robotników, w Folies Bergères, tę historję, którą dla ciebie ułożę. Będzie w niej stało, że Gargasse ciebie uwięził i że je cię uwolnił, że Gargasse porwał twoją narzeczoną i że ją więzi przez lubieżną pożądliwość. Tem obalisz zachwiane już panowanie Gargasse'a.

— Ja to powiem i będę wolnym. Ale — ale słuchaj Marzetti — Gargasse odda wtedy Celinę Polakowi i ja już więcej jej nie zobaczę.

— Śmieszny jesteś. Gargasse oddał już od dawna wolność twojej Celinie. Bawi w klasztorze Klasyrek w przedmieściu Saint Germain i widuje się z Polakiem.

— To być nie może? Puść mnie z więzienia! Zrobię wszystko, co każesz, ale potem zabiję tego Polaka, a ty mnie ochronisz przed skutkami mojego czynu.

— Jak zrobisz wszystko, co ci każę i jak Gargasse, pozbawiony swojej dotychczasowej popularności, zginie [illegible] w więzieniu, wtedy możesz sobie robić, co sam zechcesz. Ale przestrzegam cię, że [illegible] na Wronowskim, chybisz celu zawsze, bo Celina nie kocha teraz Wronowskiego, ale kocha Gargasse'a. I będzie go kochać, póki Gargasse trzyma silnie na swojej.

— Ależ to łotr! — zawołał Le Bel i jednym skokiem stanął znowu koło Marzetti'ego, patrząc w jego oczy oczyma krwią zabiegłemi.

— Więc widzisz, — rzekł Marzetti. — Wiesz już, nad kim masz się mścić?

— Będę się mścił do upadłego, do ostatniego tchu. Masz we mnie pewnego sprzymierzeńca, bo wspólny nas łączy interes i wspólna nienawiść.

— A tem pewniejszego będę miał sprzymierzeńca, że wyszlę cię do Numei, jeśli najmniejszą ku tobie powezmę nieufność.

— Nie będziesz miał powodu nieufności. Będę ci służył jak pies i wierniej od psa. Ale pomożesz mi potem dostać Celinę.

— To będzie łatwo, skoro tylko przyjdziemy do władzy na czele proletarjuszów. Jest w klasztorze, a zatem w jednem z tych gniazd reakcji i obskurantyzmu, przeciw którym gniew ludu zwróci się z całą mocą.

— Ha! Więc obiecujesz mi ją oddać?

— Obiecuję. Jutro zostaniesz wypuszczony na wolność. Dzisiaj nie stanę do świadectwa. Ale najmniejsze nieposłuszeństwo wystarczy na to, abym cię znowu osadził w więzieniu i abym świadectwo moje złożył przeciw tobie.

Poczem podali sobie obaj ręce i Marzetti odszedł z uśmiechem sardonicznym na twarzy. Udał się prosto do biura prefekta i pomówił z nim o uwolnieniu Le Bela i o dalszych robotach, mających na celu opanowanie ruchu robotniczego.

Prefekt tego popołudnia powowołał do siebie pana Des Fleaux i oświadczył jemu, że postanowił zastanowić na razie dalsze śledztwo przeciw Le Belowi. Mówił:

— Nikt nie potrafi, tak jak rzeczy stoją Le Belowi dowieść winy. Jedyny stanowczy świadek, panna Celina Cieszanowska, odmawia uporczywie świadectwa, z jakichś niezbadanych powodów. Jak się zdaje po prostu wskutek egzaltacji, na poły religijnej, a na poły rewolucyjnej, w którą popadła w czasie obcowania z Gargassem. Ściągnęlibyśmy na siebie niepotrzebne zgoła odjum, zmuszając tę dziewczynę do złożenia świadectwa, a jest tak usposobioną, że wątpię, aby się przymus mógł na co przydać. Nie pozostaje zatem nic innego, jak Le Bela tymczasem na wolną stopę wypuścić.

— Mnie się tak nie zdaje — odparł Des Fleaux. — Jest to zbrodniarz niebezpieczny, którego trzeba trzymać pod kluczem, póki sąd przysięgłych inaczej nie orzecze.

— A skądże to wiesz pan, że to zbrodniarz niebezpieczny?

— Być może, że na to nie ma dowodów, któreby wystarczyły, aby przekonać sąd przysięgłych, choć i tego wcale pewny nie jestem. Ale dowody, które mamy w ręku, wystarczają zupełnie, aby w nas wpoić przekonanie o winie Le Bela.

— Ja mam silne podejrzenie, ale przekonania nie mam.

— Jakto? A listy panny Cieszanowskiej?

— Wobec tego, że odmawia świadectwa, obawiam się bardzo, że to istotnie listy podrobione.

— Ależ panie prefekcie!

— A jakże mnie pan dowiedziesz, że to nie są listy podrobione?

— Pozostaje przecież Marzetti, a pan prefekt sam mówiłeś, że jego świadectwo rozświeci ostatecznie całą sprawę.

— Tak mi się zdawało. Ale rozmówiłem się z Marzettim i przekonałem się, że nic istotnego nie ma do powiedzenia. Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko puścić Le Bela na wolną stopę, zostawiając sobie możność ponownego aresztowania tego zuchwałego człowieka, jeśli otrzymamy jakie nowe dowody jego dawniejszych zbrodni, albo jeżeli coś nowego popełni. Nie bój się pan, każę go pilnować moim organom.

Nie rozumiał tego wcale pan Des Fleaux. Ani przez chwilę nie wątpił, że znienawidzona przezeń polityka odgrywała główną rolę w postanowieniu prefekta, zupełnie przeciwnem jego własnemu sumieniu urzędniczemu. Ale cóż miał robić? Musiał słuchać. Przecież nie mógł się na prawdę podać do dymisji, bo miał żonę i dzieci, a zresztą sam był tak przywykł do urzędowania, że nie mógł by żyć bez swojego biura i bez tych emocyj, które mu sprawiały chytre śledzenie i odkrywanie zbrodniarzy.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

grupa b)

Francja . . .	2,700 000 ludzi	— 4.608	dział
Rosja	2,550 000 „	— 4.484	„
razem .	5,250 000 ludzi	— 9 092	dział

co daje ogólną sumę grup a)+b) 10,430.000 ludzi i 15,824 dział. Cyfra to imponująca, przy której nie trzeba zapominać, iż zajmujemy się tylko 6 państwami europejskiemi i że bierzemy pod uwagę tylko siły lądowe.

Za daleko doprowadziłoby nas obliczanie sum, jakie pochłonęło całkowite uzbrojenie i ekwipowanie tych mas, które oniemal w całości w czasie pokoju mają być dla nich przygotowane. Niejakie wyobrażenie o tem można powziąć z tej okoliczności, że, gdy stosunek piechoty do innych rodzajów broni ma się jak 3 : 5, to potrzeba, okrągło licząc, 6,000.000 karabinów dla uzbrojenia wojsk piechoty, zawartej w powyższej liczbie. Ponieważ zaś jeden karabin repetjerowy (obecnie innej broni pod uwagę brać nie można) kosztuje około 70 koron, wartość więc samych karabinów wyniesie 420,000 000 koron.

Przejdźmy do artylerji. Jedno działo polowe z przodkiem, wozem amunicyjnym i końmi (licząc po 20 koni na działo, wraz z końmi oficerów i podoficerów), kosztuje przeciętnie 20.000 koron. Wartość zatem materjału i koni artylerji polnej wyniesie:

w grupie a)	154,640.000 koron	
„ „ b)	181,840 000 „	
razem	336,480.000 „	

jako wartość jedynie uzbrojenia polnej artylerji, nie rachując wartości amunicji, uprzęży i tego, co kosztują parki amunicyjne.

Co do kawalerji, to koni wierzchowych potrzebują dla niej państwa:

z grupy a)	212,000	sztuk
„ „ b)	300,000	„
razem	512 000	„

licząc sztukę po 70 koron w przecięciu, a uzbrojenie (karabinek, lub rewolwer, pałasz, a ewentualnie lance) pojedynczego kawalerzysty po 70 koron, otrzymamy

	358,400 000 koron	
	35,840 000 „	
razem	394,240.000 „	
a z poprzedniemi	420 000 000 „	
	336,480.000 „	
sumą	1.150,720 000 „	

Ku czci Lenartowicza.

Wyprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza odbyło się we Florencyi niezwykle uroczyście. Opis tego aktu, świadczącego o głębokiej sympatji, jaką Włosi otaczają Polskę i jej zasłużonych synów, podaje dziennik *La Nazione* w słowach następujących:

W środę, 7. czerwca o godzinie 5 popołudniu ruszył pochód z kościoła św. Gonjii. Obecni byli między innymi: zastępca syndyka Giachetti, zastępca prefekta Barbieri, inspektor Ranalli, przedstawiciel ministerstwa oświaty, przedstawiciel uniwersytetu Pieschi, profesor Lasinio, reprezentant akademji, Fiaschetti przedstawiciel szkoły nauk społ., Aimo dyrektor żeńskiej szkoły normalnej. Wśród niezliczonych tłumów publiczności obecny był pułkownik Maghelli, książę Bonelli Crescenzi, rzeźbiarz Zawiejski, hrabina Dzieduszycka, Anetta Boneschi, poetka włoska, która natchnionym wierszem uczciła zgon Lenartowicza i wiele innych wybitnych osobistości. Na trumnie złożono kilka wspaniałych wieńców, wieniec od rodzin Włodzimierzów Dzieduszyckich, Cappelli i Levantini-Pieronich. Nad zwłokami przemówił profesor Levantini Pieroni, osobisty przyjaciel Lenartowicza. Ważniejsze ustępy tej pięknej mowy brzmiały: „Żegnaj sławny wieszczu, wielki poeto, który nadewszystko ukochałeś świętą ideę ojczyzny twojej i przez nią cierpiałeś prześladowanie i tułaczkę. Żegnaj serdeczny i uwielbiony poeto, którego imię drogiem Włochom, którym Włochy opłakują zgon swego Cavoura, Firenze, która cię przez lat tyle gościła, którą tak gorąco ukochałeś, ma się rozłączyć z Tobą... Wstąp do świątyni [illegible] po wieki [illegible] sobie doświadczyli, co znaczy niewola, życzymy ojczyźnie Twojej, aby nadszedł dzień, w którymby Europa na drodze postępu cywilizacyjnego, dla powszechnego ludzkości dobra zrobiła tyle dla was, ile przypadło w udziale Szwajcarji. Żegnaj drogi Teofilu, żegnaj". Zwracając się następnie do przybyłego po zwłoki ukochanego wieszcza, Adama Asnyka, uprosił go mowca, aby całej Polsce oznajmił, że „Florencja w imieniu Włoch serdecznie pozdrawia ją w [illegible] i politycznej sprawiedliwości". W tych słowach wśród tłumu dał się słyszeć okrzyk *Viva la Polonia!* Poseł Asnyk odwdzięczając się, wzniósł okrzyk *Viva l' Italia!* Tego samego dnia wieczorem ruszył z Florencji pociąg, wiozący drogie Polsce zwłoki do ziemi rodzinnej, do której z tak gorącą tęsknotą zwracał się zawsze Lirnik mazowiecki.

Teatr krakowski weźmie udział w pogrzebie Lenartowicza. Deputacja, złożona z artystów, pójdzie z wieńcem. Na szarfach wieńca napis: „Autorowi „Bitwy Racławickiej" — Scena polska w Krakowie".

Krakowskie „Towarzystwo dobroczynności" weźmie udział w uroczystości *in corpore*.

Krakowskie „Towarzystwo techniczne" weźmie udział w uczczeniu Lenartowicza i wystąpi gremjalnie w pochodzie.

Czytelnia handlowej młodzieży [illegible] zgłosiła się do komitetu z chęcią wzięcia udziału w pogrzebie. Deputacja poniesie wieniec, ułożony z biletów, wydanych na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Dyrekcja „Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej we Lwowie" wysyła na uroczystość do Krakowa deputację z wieńcem.

Wydział Rady powiatowej w Przemyślu wysyła na uroczystość Lenartowiczowską deputację.

Rada miejska Sanoka wysyła deputację z trzech członków.

Włościanie z Bieńczyc wysyłają deputację z wieńcem.

„Towarzystwo chrześc. rękodzielników „Postęp" we Lwowie wysyła deputację z trzech członków z wieńcem.

Z „Sokoła" przemyskiego wybiera się do Krakowa na powitanie zwłok mazowieckiego pieśniarza 15 Sokołów w mundurach.

„Pokłon od kresów". Jeden wspólny wieniec będzie w żałobnym pochodzie Teofila Lenartowicza od wszystkich polskich towarzystw na Bukowinie. Nie będzie to jednak wieniec z kwiatów, jeno z kart wizytowych, wydanych przez bukowińskie „Koło pań". Na białych kartach wydrukowano z jednej strony czerwonemi czcionkami: *„Cieniom Lirnika Mazowieckiego — Pokłon od kresów! — Polskie stowarzyszenia na Bukowinie"*.

Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie nadesłało piękny wieniec na trumnę Lenartowicza.

Koło „Szkoły ludowej" w Kołomyi wysyła deputację z wieńcem, zrobionym z biletów Towarzystwa „Szkoły ludowej".

„Sokół" czerniowiecki wysyła na obchód 8 druhów w mundurach.

Grono polskich kobiet w Stanisławowie przesłało na pogrzeb Lenartowicza wieniec.

Stowarzyszenie zjednoczonych rękodzielników w Krzeszowicach wysyła na uroczystość sześciu delegatów.

„Sokół" gnieźnieński udał się z prośbą do „Sokoła" krakowskiego, aby w jego imieniu złożył na trumnie Lenartowicza wieniec.

Biuro informacyjne komitetu Lenartowiczowskiego w Krakowie znajduje się przy ul. Gołębiej l. 5. Otwarte jest od godziny 9—12 rano i od 2—5 popołudniu.

Delegacje włościańskie znajdą pomieszczenie u ks. Misjonarzy na Stradomiu. Po uroczystości złożenia zwłok Lenartowicza na Skałce, udadzą się deputacje włościańskie do kuchni ludowej na obiad. Po obiedzie zwiedzać będą pamiątki narodowe w Krakowie. Na delegacje rękodzielnicze oczekiwać będą w osobnej czytelni członkowie „Zgody".

Komitet Lenartowiczowski zakupił w teatrze wszystkie fotele i krzesła parterowe na przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami", przeznaczone dla włościan, z dalszych stron kraju przybyłych. Bilety włościanom zostaną rozdane w czasie obiadu.

Wydział Towarz. imienia „Tadeusza Kościuszki" w Krakowie postanowił wziąć udział w pogrzebie śp. Lenartowicza przez wysłanie deputacji z wieńcem, oraz wystąpienie wszystkich członków Towarzystwa gremjalnie w pochodzie pogrzebowym. Członkowie wystąpią z chorągwią. Odznaki te, tak sporządzone, że stale członkom [illegible] służyć będą i są już gotowe.

Czytelnia polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie wysyła deputację z wieńcem. [illegible] „Lirnika mazowieckiego".

Zwłoki śp. T. Lenartowicza staną w Krakowie [illegible].

Wydział krajowy na pogrzebie Teofila Lenartowicza, z upoważnienia rady Wydziału krajowego, reprezentować będzie [illegible] krakowskiej rady powiatowej.

Pomocnicy księgarscy w Galicji wysyłają deputację ze Lwowa z wieńcem na pogrzeb Lenartowicza. Na szarfach wieńca będzie napis: „Autorowi Lirenki" pomocnicy księgarscy w Galicji. Jest to pierwszy fakt solidarnego wystąpienia ogółu pomocników księgarskich w Galicji. Inicjatorom należy się za ten piękny objaw uznanie, który niewątpliwie przyczyni się do zawiązania stowarzyszenia [illegible].

Za spokój duszy śp. Teofila Lenartowicza, odbędzie się w dzień pogrzebu wieszcza w Krakowie w poniedziałek d. 12. bm. o godz. 11. przed południem w kościele OO Dominikanów we Lwowie żałobne nabożeństwo, na które wszystkich rodaków zaprasza młodzież polska.

Wieniec tow. dziennikarzy polskich, przeznaczony na pogrzeb Teofila Lenartowicza w Krakowie, wystawiony jest w księgarni Altenberga. Wieniec, wykonany ze sztucznych liści, przeplatanych biletami „Szkoły ludowej" wyszedł z pracowni pani Teodorowiczowej. Na amarantowo-białych szarfach wypisane są napisy: „Teofilowi Lenartowiczowi — Towarzystwo dziennikarzy polskich". W pracowni pani Teodorowiczowej wykonano podobnych wieńców na pogrzeb Lenartowicza 17, a przyznać trzeba, że wszystkie sporządzone zostały z prawdziwym smakiem artystycznym i przedstawiają się bardzo ładnie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Niedziela 11. czerwca.

Teatr hrabi: „Miss Carmen", komedja w 3 aktach Aleksandra Bisson'a. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: „Muszkieterzy w konwikcie", operetka w 3 aktach Varneya. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Poniedziałek 12. czerwca.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Teofila Lenartowicza w kościele Dominikanów o godz. 11. przedpoł., urządzone staraniem młodzieży polskiej.

Wiadomości osobiste. Poseł dr. Adam Asnyk powrócił d. 8. bm. wieczorem z Florencji do Krakowa. — Artysta-malarz Julian Aleksandrowicz zaślubił pannę Gielgudównę, córkę urzędnika Westminsterbanku w Londynie. — Artysta-malarz E. Andrioli ciężko zapadł na zdrowiu. — Sylwester Kusiba złożył przysięgę jako upoważniony przez rząd geometra z siedzibą urzędową we Lwowie.

Nekrologia. Ks Jędrzej Przybyś, proboszcz w Raciborowicach, zmarł d. 5. bm. — Jan Łęcki, obywatel ziemski w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 66, zmarł w Krakowie. — Z Nowego Jorku donoszą, iż sławny aktor Edwin Booth, brat mordercy prezydenta Lincolna, zmarł. Booth uchodził obok Irvinga za najznakomitszego przedstawiciela postaci Szekspirowskich w języku angielskim.

Kalendarz. Niedziela (11.): Barnaby Apost. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 6, zachód o godzinie 7. minut 53.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze).

Wydział krajowy *in corpore* z marszałkiem krajowym na czele, jako legalna reprezentacja obu narodowości zamieszkujących nasz kraj, udała się wczoraj w południe do mieszkania zastępcy marszałka Sejmu, księdza metropolity Sembratowicza, aby powitać go po powrocie z Rzymu, a zarazem wyrazić mu ubolewanie z powodu moskalofilskiej demonstracji, jaka spotkała dostojnego władykę na dworcu kolejowym we Wiedniu.

Komitet wykonawczy, wybrany przez połączone stowarzyszenia przemysłowe, na plenarnem posiedzeniu izby rękodzielniczej, dla podjęcia i rozdawnictwa przyznanej przez Wydział krajowy bezprocentowej pożyczki w kwocie 15.000 zł. na cele przyszłej wystawy krajowej, dla umożliwienia mniej zamożnym rękodzielnikom wykonania wystawowych przedmiotów, składa się z następujących pp.: St. Niemczynowski, Aleks. Getritz, Bol. Mikuliński, St. Ciuchciński, Wacław Grabiński, Starzecki Franciszek, Monne Michał, Michalski Michał, Skarbek Ludwik, Sokulski Tadeusz, Tkacz Jan, Stańkiewicz Jan, Bednarski Szczęsny, Kowalski Tomasz i Krach Jan, a ukonstytuowawszy się na dniu 4. czerwca rb., wybrał swym przewodniczącym p. Aleksandra Getritza, jego zastępcą p. Stanisł. Niemczynowskiego i na skarbnika p Bolesława Mikulińskiego.

Ponieważ wyż wspomniany komitet ma solidarnie odpowiadać za zwrot podjąć się mającej kwoty 15.000 zł. z Banku krajowego, przeto wybrał równocześnie subkomitet, złożony z pp.: Aleks. Getritza, Bol. Mikulińskiego i Ludwika Skarbka do obmyślenia środków rozdawnictwa, a szczególnie środków, zapewniających zwrot wydanych przez komitet poszczególnym wystawcom potrzebnych zaliczek, które napowrót w całości zebrane być mają.

Prezydjum powyższego komitetu przystępując do powierzonej mu czynności, zawiadamia i wzywa wszystkich rękodzielników i przemysłowców tutejszych, którzy mają zamiar wykonywać swe przedmioty na wystawę, a chcą korzystać z powyż wspomnianej pożyczki, ażeby zgłaszali się pisemnie do przełożeństwa swej korporacji, której są członkami i aby załączyli dokładny rysunek swych przedmiotów, jakie wykonać mają zamiar, wartość tychże, wysokość żądanej pożyczki i jaką porękę zamierzają komitetowi dać na pobraną zaliczkę.

Komitet po otrzymaniu od dotyczącej korporacji opinji, rozstrzygać będzie o rozdaniu zaliczek, uwzględniając w pierwszym rzędzie żądania najmniej zamożnych rękodzielników lwowskich.

Komitet również czynić będzie starania, aby dyrekcja wystawy przy zakupnie przedmiotów wystawowych do losowania, uwzględniała wyroby, wykonane z pomocą udzielonej z funduszu przemysłowego zaliczki.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała adjunkta podatkowego Stanisława Ciesielskiego, urzędnikiem pomocniczym dla spraw domenowo-kasowych w XI. klasie rangi przy urzędzie podatkowym w Peczeniżynie.

Popisowe strzelanie pana Franciszka Frankowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 11. b. m. na strzelnicy miejskiej.

Wydział „Echa" zaprasza członków na generalną próbę z utworów, na festynie uczestników powstania 1863 roku wykonać się mających, która się odbędzie w niedzielę o godzinie 4. po południu.

Premja rzemieślnicze. Wydział krajowy, jako zarządca fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje niniejszem w myśl postanowień statutów fundacji konkurs do losowania czterech premjów. Według ostatniej woli fundatora, odsetki kapitału fundacyjnego mają być podzielone na cztery nierówne premja i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu. Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19. lipca 1893 roku, przy którem będą wygrane następujące kwoty:

I. premjum 864 zł., II. premjum 720 zł., III. premjum 576 zł., IV. premjum 432 zł.

Według statutów fundacji, przypuszczeni będą do ciągnienia losów tylko ci czeladnicy, którzy:

a) w Królestwie Galicji i Lodomerji lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni;

b) wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku;

c) wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych, jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie;

d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem, wydanem przez właściwy urząd parafjalny, a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez dyrekcję policji — w innych zaś miejscowościach przez właściwego starostę powiatowego.

Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście (14) dni przed losowaniem, to jest włącznie do dnia 5. lipca b. r. godziny drugiej po południu, wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki, wyżej oznaczone.

Ruch pociągów na szlaku Hadikfalva Radowce podjęty zostanie na nowo z dniem dzisiejszym.

Wyrok. Przysięgli jednogłośnie uznali Rudego winnym zbrodni kradzieży, popełnionej w kasie oszczędności w Tarnopolu, a trybunał skazał go na 7 lat ciężkiego więzienia.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 13·1°C., najwyższa + 17·5°C., najniższa + 12·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około + 16°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 75 proc.; opad deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

W zamku królewskim na Wawelu od pewnego czasu — jak donosi *Czas* — kilkunastu ludzi pracuje żwawo nad odczyszczaniem pokrytych grubą warstwą tynku, pobiałki i farb ozdób rzeźbiarskich, pozostałych z dawnych epok świetności rezydencji polskich królów. Odskrobano i odczyszczono w ten sposób kilka gotyckich odrzwi, wspaniale rzeźbionych na parterze i na pierwszem piętrze, barokowe kamienne ozdoby głównej klatki schodowej, cały szereg zamurowanych futryn okiennych z epoki przejściowej z gotyku w renesans na krużganku pierwszego piętra, prześliczne wczesnorenesansowe rzeźby wewnętrznego erkeru na galerji drugiego piętra, oraz sztukaterje bogato złocone, któremi epoka Zygmunta przyozdobiła pokoik wieży obok kurzej stopy. Roboty te prowadzi obecny komendant koszar zamkowych p. major Czajkowski, używając do nich sił wojskowych, między któremi znajdują się zdolni kamieniarze i sztukaterzy. Myślą przewodnią przytem jest wzbudzić w załodze wojskowej, zajmującej te gmachy, poszanowanie dla arcydzieł, jakie nam najświetniejsza epoka sztuki zostawiła w spuściźnie. Myśl to niezawodnie szlachetna i cywilizacyjna, a podziwiać trzeba uszanowanie dla przeszłości, z jakiem jest przeprowadzaną. W tego rodzaju jednak robotach około zabytków najszanowniejszych i największej ceny artystycznej, nigdy nie można być dosyć ostrożnym w unikaniu wszelkich, choćby najdrobniejszych przekształceń i uzupełnień. Każdy najdrobniejszy na pozór ślad pierwotnego kształtu może nieocenione oddać przysługi, jako wskazówka do przyszłej fachowej restauracji dzieła sztuki, restauracji, której w tym wypadku nie przestaniemy nigdy pragnąć i spodziewać się... W tym też duchu wyrazili się zaproszeni do objawienia swej opinji pp konserwatorowie: architekt Odrzywolski i dr. Tomkowicz, którzy w towarzystwie komendanta koszar szczegółowo oglądali prowadzone roboty. Z największem uznaniem podnieść należy gotowość, z jaką p. major Czajkowski przyrzekł zastosować się skrupulatnie do ich wskazówek i rad, oświadczając, iż mu przedewszystkiem i jedynie chodzi o dobro zabytków sztuki i o to wszystko, co do ich uratowania, oraz uwydatnienia najskuteczniej przyczynić się może. Lokalności odczyszczone mają na przyszłość być od możliwych uszkodzeń zabezpieczone, częściowo nawet zamknięte.

Z sezonu wyścigowego. Wnosząc ze spisów, dotąd drukiem ogłoszonych przez „Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie", udział biegunów w tegorocznych, za dni ośm zacząć się mających gonitwach, będzie liczniejszy niż w latach poprzednich. W każdym dniu odbędzie się siedm gonitw. Najmniejsza nagroda wynosi 1100 zł., najwyższa (wielka nagroda Krakowa) 12 000 zł. Jedna przyniesie zwycięzcy 5000 zł., trzy po 4000 zł. Wielka nagroda Krakowa (*Grand Prix*) rozegra się dnia trzeciego, czyli we wtorek d. 20. bm. Dotąd 27 koni zapisanych w tym biegu, w innych liczba mianowań waży się pomiędzy cyfrą 18, a cyfrą 28 koni. Wprawdzie dużo z nich zostanie jeszcze wycofanych w ostatniej chwili, ale swoją drogą jest nadzieja, że spora ich liczba stanie u startu i gonitwy będą ożywione. Tylko te biegi, w których udział brać mogą wyłącznie konie, pochodzące z Galicji lub z Królestwa, wyróżniają się szczupłą liczbą podpisów. Wielką nagrodę Krakowa (12.000 zł.) spróbują zdobyć tylko dwaj hodowcy galicyjscy: hr. Tarnowski z Chorzelowa, który liczy 3 konie zapisane („Telimenę", „Tęczę" i „Kropidło") i p. Scazighino z jednym koniem „Voloscą." Dotąd niewiadomo na pewno, czy „Fine Perle" stanie, lub nie, do walki.

Rosyjscy kawalerowie legji honorowej. Order honorowy legji francuskiej, jak zapewnia paryski *Voltaire*, otrzymają dziennikarze rosyjscy: Suworin, Notowicz i Petrowskij. Nominacja nastąpi d. 14 lipca, tj. w dniu francuskiego święta narodowego.

Arcybiskup w niebezpieczeństwie. Z Madrytu donoszą: Arcybiskup z Valladolid porwany został w Leon przez lokomotywę pociągu kurjerskiego i wleczony był przez znaczną przestrzeń. Cudownym sposobem arcybiskup ocalał, tylko suknie porozdzierane w szmaty.

Z biskupów francuskich mają otrzymać na najbliższym konsystorzu papieskim kapelusz kardynalski tylko: arcybiskup w Bordeaux msgr. Lecot i biskup w Rodez msgr. Bourret.

Cholera we Francji. Z Paryża donoszą, że w Nîmes i Allais (depart. Gard) zmarło kilka osób na cholerę. Z Maçon nadeszły również wiadomości o podejrzanych wypadkach zasłabnięcia.

Policja paryska. Rada municypalna Paryża uchwaliła zerwać stosunki z prefekturą policji i zorganizować własną policję miejską.

Wystawa w Chicago. *Daily News* zamieszczają morderczą krytykę oddziału angielskiego na wystawie w Chicago i konstatują, że Niemcy przedstawiły się najokazalej.

Wielka awantura wydarzyła się w tych dniach, jak donoszą z Wiednia — w obrębie toru wyścigowego. Hr. Zdenko Kinsky wygrał swoją „Märchen" nagrodę w Peszcie, i liczył na pewne, że weźmie we Wiedniu „Derby", tymczasem „Märchen" została zdystansowaną. Winę przypisywał swoim dżokiejom i wpadł w takie rozdrażnienie, że go to do srogiej doprowadziło imprezy. Rano przyjechał do Freidenau przypilnować trenowania i wskutek małej sprzeczki z dżokiejem ojcem i synem, najechał ojca koniem, przewrócił go, potratował dwa razy, chciał jeszcze i reitpeiczem okładać, ledwo go powstrzymano, a dżokiejów usunięto. Lekarz skonstatował u potratowanego trzy ciężkie rany na piersiach od kopyt; sprawa pójdzie przed kratki sądu karnego.

Biografja dr. Morella Mackenzie, którą wydać miał Haweis, obudza pono w Anglji powszechne dziś zajęcie. Biografję tę przedłożono w manuskrypcie cesarzowej Fryderykowej, która wyraziła życzenie, aby książki tej nie drukowano. Rodzina Mackenzie i biograf zgodzili się na to, wszakże wydawca, który nabył był manuskrypt, żąda wynagrodzenia szkody. Układy pojednawcze miały się rozbić.

Delegaci rady miejskiej z prezydentem p. Mochnackim na czele udali się wczoraj przed południem do metropolity ks Sembratowicza celem powitania go po powrocie z Rzymu i wyrażenia imieniem reprezentacji miasta Lwowa oburzenia, z powodu brutalnego napadu, wykonanego przez moskalofilskich urwisów.

Kopiec Unji lubelskiej, wskutek ciągłych deszczów, usunął się od strony północnej. Usunęło się około 200 fur kamieni i ziemi. Kamienie spadające uszkodziły plantacje na Wysokim Zamku.

Rozprawa przeciw ks. Stojałowskiemu o zbrodnię z § 65 a) (pobudzenie do nienawiści przeciw cesarzowi) i występki z §§. 300 i 302 (zaburzenie spokoju publicznego) odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie dnia 20. b. m. Zarzucone ks. Stojałowskiemu winy popełnione być miały, jak to już donosiliśmy, znaną broszurą *Vor das Weltgericht* i sześcioma innemi artykułami, w których uderzano

---

33)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Markiza przerwała, zobaczywszy, iż młoda kobieta drgnęła i zacisnęła usta, jak gdyby chciała stłumić okrzyk bólu na to nagłe przypomnienie przeszłości.

— Błagam panią, nie pytaj mnie o to — szepnęła.

— Opowiesz mi sama, jeżeli uznasz za stosowne — odparła z tkliwością markiza. — Gdybym cię widziała wesołą i śmiejącą choć czasem, nie nalegałabym; lecz twoje usta nie znają, co to uśmiech serdeczny.

— Niestety!

— Oczy twe są zawsze łez pełne, a pierś podnosi się łkaniem. Cóż więc zaszło pomiędzy tobą a mężem twoim? Śmiało mi możesz powierzyć wszystko. Starzy są zwykle pobłażliwi.

Helena się wyprostowała.

— O! gdybym była wiedziała — szepnęła — nie byłabym tu przyszła.

— Czy nie masz do mnie zaufania?

— Przeciwnie!

— A więc?

— Nie jestem w stanie mówić.

— Czy to coś tak bardzo bolesnego?

— Nie możesz sobie pani nawet wyobrazić.

— Tembardziej powinnaś raz zrzucić ten ciężar z serca.

Hrabina powtórzyła z mocą:

— Nie, nie mogę i nie powinnam mówić.

— Zatem chcesz, abym umarła, gniewając się na ciebie?

Helena milczała.

Markiza zrobiła ruch, oznaczający niecierpliwość.

— Nie umiem nic więcej ci powiedzieć — dodała. — Spodziewałam się czego innego po twojej przyjaźni. Wiesz, że nie mam bliskiej rodziny, jestem samą na świecie, serce domaga się, abyśmy zawsze kochali kogoś. Przywiązałam się do ciebie, od dwudziestu lat mieszkamy obok siebie, widujemy się prawie co dzień, a więc już co najmniej muszę cię bardzo lubić, zatem twoje zmartwienia i mnie sprawiają boleść. Chciałabym cię pocieszyć.

— To niepodobna!

Markiza schyliła się do ucha Heleny.

— Czy to miłość?... — zapytała.

Na to z głębi duszy nieszczęśliwa wykrzyknęła:

— O! tak! — i z nieopisanym akcentem w głosie dodała: — Lecz nie taka... jaką sobie pani zapewne wyobraża!

— Kochasz męża i cierpisz z waszego rozłączenia?

— Nie kocham pana de Vitray... nienawidzę go!

Powiedziała to z nadzwyczajną mocą, z na wpół obłąkanym wzrokiem, co przy jej zwykłej łagodności tembardziej zadziwiało.

— Ty, jego żona! — wykrzyknęła stara dama przerażona.

— Ja.

— Musisz zatem kochać innego?

— Nie.

— Nie pojmuję. Stanowczo chcę wiedzieć, co to znaczy.

— Nie pytaj mnie pani.

— Nie powiesz nic zatem?

— Może.

— Czuję, iż jest pomiędzy wami jakieś nieporozumienie, straszna omyłka i chciałabym ją naprawić.

— Bóg tylko sam to uczynić może.

Markiza zaczęła bardziej nalegać, mówiąc:

— Znam hrabiego, wiem, że cierpieć musi ze swej strony więcej może, niż ty, Heleno!

— Tem lepiej! — zawołała Helena z dziką radością.

— Nie możesz zaprzeczyć, iż cię kocha namiętnie...

— Być może.

— Aby przyszło do waszego rozłączenia, do jego ucieczki umyślnej, potrzeba motywu, przyczyny nadzwyczajnej, niepojętej...

Markiza patrzyła na Helenę, nie spuszczając z niej oka, chcąc wyczytać, co się działo w głębi jej duszy.

Młoda kobieta miała spuszczone oczy, lecz czuć było, iż ulega wpływowi swej starej przyjaciółki.

— Zatem nie chcesz mówić? — spytała pani Saint Béran.

Helena odparła na wpół zwyciężona:

— Nie mogę... nie powinnam...

— Ależ ta tajemnica męczy cię, nieszczęśliwa kobieto!

Na te słowa pierś Heleny podniosła się łkaniem i strumień łez wytrysnął jej z oczów.

— A więc tak! to prawda! Posłuchaj zatem, pani, opowiem wszystko

VI.

Serce matki.

Były same. Całe ożywienie uroczystości skoncentrowało się w salonach, gdzie tańczono, oraz w gabinecie, gdzie kilku gości, zbyt dojrzałych do tańca, oddawało się grze w wista.

Zaledwie od czasu do czasu kilka par przesunęło się przez aleje oranżerji, by na chwilę powrócić do salonu. Pani de Saint-Beran była zdumiona egzaltacią młodej kobiety. Nigdy nie widziała jeszcze Heleny tak wzburzonej.

Była ona zawsze łagodną, uległą niemal do słabości, ale oto posąg się ożywił i wszystko w niej objawiało boleść gwałtowną, bliską wybuchu. Markiza obserwowała ją ze zdziwieniem.

Cóż takiego miała usłyszeć?

Dotychczas tajemnica z Roche Morgat była doskonale zachowywaną. Dwadzieścia lat minęło, a hrabia de Vitray, jak Bretończyk, hardy i niewzruszonej woli, nie powierzył z niej ani słowa najlepszym swym przyjaciołom.

Jedynie Maurycy Colombey słyszał jego zwierzenia i trzeba dodać na jego pochwałę, że ich nie zdradził.

Adwokat i ksiądz mają tę dobrą stronę w swym zawodzie, iż można o nich powiedzieć, że wiele słyszanych wyznań tracą z pamięci.

Bądź co bądź są posłuszni prawu milczenia, które im zamyka usta.

Z dna skarga nie wymknęła się marynarzowi. Rozłączając się z żoną, nie oskarżał jej.

Kiedy konieczność powoływała go do Paryża, bawił możliwie krótko, ale bez ostentacji, okazując Helenie względy, należne jej od niego w oczach świata, zachowując tylko dla najbliższych wiadomość o zupełnem zerwaniu z nią.

Zresztą w ciągu dwudziestu lat widziano go wszystkiego dwa miesiące w jego apartamencie na bulwarze Haussmanna i to w pięciu lub sześciu oddzielnych pobytach

Młoda kobieta ze swej strony pokrywała ten rozdział częstem wydalaniem się, to do Bretanji, do swej rezydencji Vitray, lub do Roche-Morgat: to znów wycieczkami w Pireneje do Luchon lub Canterets, albo do wód różnych. Jedyną jej towarzyszką w każdej podróży była jej pokojówka, owa Ludwika, która jej nigdy nie porzuciła, a z którą mogła przynajmniej z wylaniem serca mówić o swych smutkach, o żałobie swej duszy.

Pozostawała ona dla świata zagadką nieodcyfrowaną, którą nie zajmowano się więcej po bezużytecznych usiłowaniach przeniknięcia tej tajemnicy. Paryż nie lubi spraw, długo się ciągnących.

Tylko stara markiza, sąsiadka, przyjaciółka, krewna nawet admirała, więcej z tego zgadywała niż inni. Rozumiała ona nieszczęście, pomimo, że nie znała jego przyczyn.

Kiedy hrabina zawahała się, wzruszona, z przerażeniem zwracając się w przeszłość, którą miała poruszyć, pani de Saint-Beran rzekła:

— No... odwagi .. cóż się to stało?

— Dramat przerażający...

— Między wami?

— Tak straszny, że niem śmiem go opowiedzieć.

I nagle zabrała głos:

— Z tem wszystkiem — zaczęła — ma pani słuszność. Tajemnica ta zabija mnie i to nie od dzisiaj. Któż może przypuścić męczarnie, jakie przeniosłam! Czy przypomina sobie pani okoliczności, poprzedzające moje zamążpójście?

— Prawie...

— Wie pani, z jaką trudnością zgodziłam się na poślubienie pana de Vitray?

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

na prawomocne wyroki sądowe lub rozporządzenia polityczne. Pogłoska, o której donosiliśmy, iż sprawa ma być tajną, utrzymuje się nieustannie. Ks. Stojałowski z powodu tej sprawy na podstawie „obawy powtórzenia czynu" pozostaje w areszcie śledczym od trzech miesięcy.

Oświetlenie. Sprawa elektrycznego oświetlenia Berlina przychodzi jakoś, tymczasem mniejsze miasta Niemiec pragną, jak się zdaje, ubiedz pod tym względem stolicę. Oto na przykład Monachjum zawarło ugodę z pewną firmą norymberską o ustawienie w mieście trzystu lamp łukowych, mających oświetlać główniejsze ulice. W ten sposób Monachjum będzie drugiem z kolei miastem w Europie z oświetleniem elektrycznem. Pierwszem miastem jest Medjolan.

Król. Wiktorja obchodziła w sobotę 74 rocznicę urodzin. Z tego powodu rozdano wiele odznaczeń, a z pomiędzy innych znany rysownik humorystyczny Punchu Tenniel, Robinson, redaktor *Daily News* i kilku innych dziennikarzy otrzymało godność szlachecką. Współ edaktor *London Illustr. News* Ingram został baronetem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 8 wieczór „Muszkieterzy w konwikcie", operetka w 3. aktach L. Varney'a; w Teatrze letnim: „Kawaler z flotkami", komedja w 4. aktach, a 5. odsłonach G. Moser'a; jutro w poniedziałek z powodu pogrzebu śp. Teofila Lenartowicza, teatr zamknięty.

Teatr. Onegdaj przedstawiono na deskach teatru letniego, jako premierę, wyborną 3 aktową farsę francuską p. t. „Pogromicielka zwierząt", która już od pierwszej do ostatniej sceny wywołuje ustawiczne salwy śmiechu wśród widzów. Pełno w niej ruchu, wrzawy, pełno sytuacyj komicznych, pełno dowcipów, których autorowie (dwóch bowiem złożyło się na „Pogromicielkę") szafują z hojnością zwykłą farsistów francuskich, pełno w końcu nieprawdopodobieństw — wszelkość tak zręcznie upozorowanych, że uwagę słuchacza trzymają w napięciu. Sztuki tego rodzaju muszą też być grane w niesłychanie szybkiem tempie, formalnie aby widz nie miał chwili odpoczynku dla refleksji i wtedy dopiero wywołują one efekt przez autora pożądany — to znaczy: publiczność bawi się kapitalnie, zachodzi się od śmiechu i zadowolona z rozrywki, z uczuciem przyjemnie spędzonego wieczora opuszcza salę teatralną. Na pochwałę naszych artystów dodajemy tu zaraz, że wszyscy grali z humorem ożywionym i wszystko szło istotnie, jak z płatka, gdyby nie... jeden jedyny między nimi *turbator chori*.

Prykra to rzecz zaprawdę i arcybolesna, kiedy w łamach sprawozdawczych trzeba, miast pochwał i słów uznania, wypisać wyrazy oburzenia i skarcenia, a skarcenia artysty, który przez tyle lat był przecież prawdziwą ozdobą sceny polskiej. Lecz jeżeli ten artysta odważa się w podobny sposób lekceważyć sobie tę, a do pobłażliwości przychylną dlań publiczność naszą, jak to uczynił onegdaj p. Zboiński (a niestety nie po raz pierwszy!) to zaprawdę chyba zasłużył, iżby z bezwzględną surowością na odwrót opinja publiczna z nim się obeszła! Wstyd doprawdy pisać o tem i rumienić się trzeba, by tem onegdaj na widok, jak jeden z oburzeniem, tuni z politowaniem, a inni znów z szyderstwem nietajonem patrzyli na scenę, po której stąpał reprezentant dramatycznej sztuki naszej — i to przecie jeden z najbardziej lubianych i cenionych, — w stanie kompletnie nietrzeźwym, pobudzającym jedną chyba żałość do śmiechu. Nie dość na tem. Jak w sali teatralnej dość często uwijali się — do powstrzymania ze sceny dotrwać ze sceny śpiewaków, ale bodaj do tego stopnia, że nie zdającego sobie sprawy, gdzie się znajduje i co czyni — wywołał on awantury za kulisami, w miejscu nadużyć najmniejsze nie wystąpił na scenę — musiano po kilku minutach pauzy krytycznej spuścić kurtynę. Niemiła przerwa trwała przeszło kwadrans, w trakcie czego publiczność nawet złożyła istotnie dowody szlachetnej wyrozumiałości i... cierpliwości. Na taką impertynencję aktora — nawet gdyby to był człowiek „światowej sławy" — za granicą wszędzie odpowiedziano by w sposób dla ekscedenta fatalny. Piękny przykład dają młodszemu pokoleniu adeptów Melpomeny jeden z najstarszych jej kapłanów. Piękny ani słowa.

Po tym niebywałym u nas epizodzie, odegrano sztukę do końca już bez niespodzianek. Na podwójne też uznanie zasługują artyści, w onegdajszej premierze udział biorący, którzy pomimo premiery a zwłaszcza pomimo takiego partnera, z ról swoich przewybornie się wywiązali. Dotyczy to w równej mierze pań Gostyńskiej, Żelazowskiej, Pankiewiczówney, Czaplińskiej, Sznage i Rybickiej, jak pp. Trapszy, Hierowskiego, Kliszewskiego, Walewskiego itd. Niezrównanym klownem był p. Kiernicki. Wszystkich oklaskiwano często i hucznie. Publiczność — pomimo dnia słotnego — zgromadziła się licznie.

Sala teatru letniego jeszcze lepiej prezentuje się obecnie dzięki światłu elektrycznemu, które zastąpiło dawne gazowe.

Biust Smolki. W zaimprowizowanej w Ossolineum pracowni artysty-rzeźbiarza krakowskiego, p. Tadeusza Błotnickiego, oglądaliśmy wczoraj świetnie wymodelowany przez w glinie biust JE. Fr. Smolki. Popiersie to, wielkości nadnaturalnej, przeznaczone jest dla parlamentu wiedeńskiego i tam ku pokoleń potomnych, którym będzie przypominać istotnej chlubie sztuki polskiej, przechowa dla pokoleń dziejowych typowo piękną głowę sędziwego naszego patrjarchy parlamentaryzmu w Austrji. Dzieło utalentowanego artysty krakowskiego odznacza się bez przesady podobieństwem wprost doskonałem rysów twarzy Smolki i zawiera staranne oddanie wszystkie szczegóły, które tak wybitnie znamionują postać całą znakomitego męża stanu. Praca i talent p. Błotnickiego o tyle więcej zasługują się w niniejszym wypadku, iż biust rzeźbiony wymodelował on w ciągu 12 — literalnie dwunastu — godzin, a mimo to stworzył rzecz kapitalną. Na modelu potężny sędziwy prezydent własnoręczny podpis drewnianym rylcem i — jak słyszeliśmy — wyraził się przy tej sposobności z wielkiem uznaniem dla talentu portretującego go artysty.

Z praktycznym projektem pozwalamy sobie przy tej okazji zwrócić się do naszej rady miejskiej. Nie wiadomo, czy po złożeniu mandatu lwowskiego przez JE. Smolkę, rada, dając wyraz uczuciom swego hołdu i wdzięczności dla długoletniego posła z miasta Lwowa, uchwaliła umieścić biust jego w sali radnej. Otóż teraz ma rada wyborną sposobność, aby przyjść na poważnie, do dokonała biustu Smolki, skoro p. Błotnicki raz już wymodelował ślicznie to popiersie dla parlamentu i zapewne zgodzi się ochoczo, a bez żadań wygórowanych, na *duplikat*.

Ostatnie wiadomości.

Według twierdzenia prasy wiedeńskiej prezydenci obu delegacyj podobno ułożyli się, iż w poniedziałek, w środę i we czwartek odbędą się posiedzenia plenarne. Jeżeli rozprawy w delegacji austrjackiej nie przeciągną się zbyt długo, to sesja tegoroczna będzie mogła zakończyć się w przyszłym tygodniu.

Podniety do dalszych rozpraw na temat sprawy czeskiej dostarczył świeżo artykuł *Vaterland*, jak wiadomo organu stronnictwa konserwatywnej szlachty czeskiej. Dziennik ten oświadcza, że dotychczasową ugodę między Niemcami a Czechami uważa za stanowczo pogrzebaną, żąda nowego układu na innych podstawach, radzi jednak wprowadzić tymczasowo stan wyjątkowy w Czechach, aby przez to przeszkodzić wszelkim zgromadzeniom, a dziennikom skrępować swobodę dyskusji i agitacji. Po takim środku spodziewa się ten dziennik uspokojenia wzburzonych umysłów i ułatwienia nowej ugody. Powyższe oświadczenie *Vaterlandu* przyjęły dzienniki tak młodoczeskie, jak staroczeskie z wielkiem zadowoleniem, ale przeciw sposobowi uspokojenia umysłów wystąpiły — rzecz naturalna — z wszelką stanowczością jako przeciw jawnemu zerwaniu z kardynalnych podstaw życia konstytucyjnego. Przy tej sposobności wypowiadają swoje zdanie o warunkach przyszłej ugody. *Hlas Naroda* twierdzi, że nowa ugoda da się zawrzeć tylko na podstawie zupełnego równouprawnienia narodowego i językowego we wszystkich krajach korony czeskiej. *Narodni Listy* nazywają autora artykułów w *Vaterlandzie* żółtodziobkiem politycznym, który nie wie, że nowa ugoda musi być oparta jest tylko pod warunkiem, jeżeli Niemcy uznają pierwej państwowe prawa czeskie i przyznają się do jego przeprowadzenia.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga: Program tegorocznych rosyjskich manewrów wojskowych obejmować ma także ćwiczenia, dotyczące mobilizacji. Specjalne takie ćwiczenia odbędą się w okręgach wojskowych: warszawskim, wileńskim i kijowskim. — Według rozporządzenia rosyjskiego rządu, w kurlandskich szkołach marynarki udzielaną będzie odtąd nauka wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim. Rozporządzenie to rozciągnięte ma być niebawem na wszystkie tego rodzaju szkoły w prowincjach nadbałyckich.

Powodzie.

Z Kałusza telegrafują do nas: Wsie Tużyłów i Dołha kałuska zupełnie wodą zalane, dostęp niemożliwy, ludzie całemi dniami i nocami czuwają o chłodzie i głodzie przypatrując się jak dobytek ich rozszalały żywioł porywa, a szukają schronienia na dachach. Tutejsze starostwo zawezwało telegraficznie pionierów, którzy dziś rano przybyć mają. Tysiąc bochenków chleba mają biedakom zawieść. Nędza straszna.

Z Utorop donoszą nam pod d. 8. bm.: Obfite deszcze, jakie tu od 26. maja panują bez przerwy, spowodowały wysoki stan wody we wszystkich rzekach i potokach kołomyjskiego obwodu.

Z dnia 3. na 4. bm. puścił się przy zamgleniu całego widokręgu, tak ulewny deszcz, że wszystkie tutejsze rzeki, jak: Czeremosz, Prut, Rybnica, Pistynka, Luczka, Sopówka itd., wezbrały do niepamiętnej tu wysokości.

Na drodze rządowej z Kołomyi do Kut, mosty na Rybnicy i Sopówce poprzerywane. Poczta dwa dni nie chodziła, a dziś chodzi jeszcze z niebezpieczeństwem.

W Kluczowie wielkim rzeczka Luczka płynęła dwoma rozległemi korytami z ogromnym spadkiem, zbierała też po drodze wszystko co jej w biegu zawadzało.

Wiele zagród i pól wieśniaków, zupełnie zniszczonych. W Prokurawie, Szeszorach, Pistyniu, a szczególniej Mykietyńcach, rzeczka Pistynka ogromne wyrządziła szkody. Wieśniacy, blisko podmytych brzegów mieszkający, porozbierali swe chaty i obozują teraz w szałasach z desek i chrustu.

Wszędzie widok bardzo rozrzewniający, a tu niebo ani rasz wypogodzić się nie chce, gęste mgły pokrywają zupełnie cały widokrąg. Od 4. bm., nie widzieliśmy promyka słonecznego. Między ludem wzmaga się dotkliwa nędza.

Woda na Wiśle pod Dzikowem wzniósłszy się do 3,36 m. obniżyła się następnie do 3,00 nad zerem, a dziś opada dalej, nie zrządziwszy innych szkód prócz mniejszej stosunkowo wagi przerwania wału pod Miechocinem, o którem wczoraj donieśliśmy. Również opadł San pod Niskiem o 0,5 m. Wobec tego, jeżeli dalsze opady nie nastąpią, niebezpieczeństwo dla zachodniej części kraju minęło.

Natomiast wody Dniestru obniżają się bardzo powoli. Pionierowie z Hoszowa nad Świcą gdzie z wielkiemi wysileniami i pomyślnym skutkiem ratowali zagrożonych, udali się wczoraj w powiat kałuski do wsi Dołhe i Turzyłów nad Łomnicą.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Krościenko 10. czerwca. Nasyp przed Szczawnicą usunięto; częściowo komunikacja na drodze krajowej z Krościenka do Szczawnicy wolna od nocy 9. b. m. Przy całej forsie robót ludności umożebniono również przejazd na drodze Zakliczyn-Niedzica.

Bukareszt 10. czerwca. Z wielu okolic kraju donoszą o ponownych powodziach. Komunikacja w wielu miejscach jest przerwana.

Delegacje wspólne.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 10. czerwca. Kalnoky w komisji budżetowej delegacji austr. wyraził ubolewanie, że niektóre dzienniki źle zrezumiały jego mowę. Jest dlań ważną rzeczą, aby skonstatować, iż sojusze monarchji trwają silnie i niezmiennie, i że wszelkie wątpliwości w tej mierze brzmiały jedynie w interpretacjach zagranicznych. Bezpieczeństwa pod względem utrzymania pokoju — tłumaczył minister — nie odnosił on do poszczególnych zdarzeń lub faktów, lecz gruntował je na powszechnem uczuciu. Nie zrozumiano również ustępu, dotyczącego stosunków monarchji z Rosją, jeśli dopatrzono się tam jakiegokolwiek zwrotu politycznego. W ogóle też nie zaszły do tej pory jakiekolwiek zmiany w sojuszach i stosunkach Austro-Węgier z zagranicą.

Berlin 10. czerwca. *Nationalztg.* znowu napada na hr. Kalneky'ego. Wytyka mu mianowicie, że wywodami swemi o stosunku Austrji do Rosji rzeczywiście, chociaż nie z umysłu poparł przeciwników przedłożenia wojskowego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 10. czerwca. Wszystkie tutejsze dzienniki rozpisują się obszernie o onegdajszej moskijewskiej demonstracji, przeciw metrop. Sembratowiczowi wymierzonej niestety z grubą nieznajomością stosunków. *N. fr. Presse* korzysta też ze sposobności, aby wytknąć Polakom, iż nieprawdę mówili, twierdząc, że dokonali pojednania z Rusinami. *Wiener Allg. Ztg.* spodziawa się, iż brutalny napad moskalofilów otworzy może wreszcie oczy zaślepionym politykom, którzy szli temu stronnictwu na lep, używając go zarazem, jako broni przeciw Polakom. Ten sam dziennik dowiaduje się, że hr. Taaffe poinformowawszy się o wszystkiem, wysłał za metropolitą list z ubolewaniem, toż samo inni dygnitarze. Dyrekcja policji wiedeńskiej telegraficznie ostrzegła policję lwowską, aby tam w czasie przybycia metropolity nie zdarzyło się coś podobnego. Przeciwko ekscedentom prowadzą dalsze śledztwo, mimo, że komisarz nie zorjentowawszy się w sytuacji, ukarał ich tylko policyjnie.

Berlin 10. czerwca. Według *Kreuz Ztg.* rząd mógł był pozyskać centrum dla projektu wojskowego, powołując znaczniejszą liczbę urzędników katolickich na wyższe stanowiska.

Według relacyj pism tutejszych z Petersburga, dyplomacja carska dla tego usuwa obecnie kwestję bałkańską na drugi plan, ponieważ chce przygotować opinję publiczną na ważne zagadnienia w Azji, a punkt ciężkości dla swej akcji widzi w przeciwieństwie anglo-rosyjskich interesów.

Sofja 10. czerwca. Wjazd pary książęcej do stolicy nastąpi dziś o godz. 4. po południu.

Wiedeń 10. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 339·12; węg. kredyty 403·—; anglosy —·—; laenderbanki 253·30; sztacbany 367·75; lombardy 102·50; elbethale 237·25; tytoniowe 181·75; alpiny 50·60; renta majowa 98·25; węg. złota 115·8?; węg. koronowa 94·70; austr. koronowa 96·40; losy tureckie 50·—; uniony —·—.

Berlin 9. czerwca. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 176·— (338·61); lombardy 42·50 (102·07); węg. renta złota 96·— (115·89); ruble 216·50 (130·22).

Frankfurt 9. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 280·50 (338·25); lombardy 87·50 (102·27); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa 92·80 (94·90).

Wiedeń 10. czerwca. Większość studentów ruskich, którzy brali udział w demonstracji na dworcu kolei północnej oświadczyła, że nie wiedziała, co właściwie przewódcy zamierzają. Przybyli na peron dla zobaczenia powracających z Rzymu chłopów ruskich; dopiero na peronie powiedział Aleksiewicz: „Powiemy prawdę Metropolicie." Jako dowód podają, że tylko dwóch miało w kieszeni jaja.

Wiedeń 10. czerwca. Słychać, że w Tryjeście nastąpiły liczne aresztowania z politycznych względów.

Wiedeń 10 czerwca. Dziś po południu przewieziono zwłoki śp. Lenartowicza przez Wiedeń. Na dworcu przybycia drogich szczątków oczekiwali posłowie polscy do rady państwa, członkowie delegacji i cała kolonja polska. Na trumnie poety złożono kilka wieńców.

Wiedeń 10. czerwca. Serbski minister skarbu Wuicz przybył tu z Monchicourtem, reprezentantem paryskiej grupy banków, aby w porozumieniu z reprezentantami Laenderbanku i berlińskiego towarzystwa handlowego rokować o nową pożyczkę serbską.

Wiedeń 10. czerwca. Prezydentem Krainy mianowany radca dworu Hoin w Lublanie.

Dzisiaj rozpoczęły się w ministerstwie finansów konferencje względem nowych ustaw tyczących się reformy waluty. P. Weckerle przybył tu wczoraj wieczór.

Pierwsze plenarne posiedzenie delegacji austrjackiej odbędzie się w środę.

Berlin 10. czerwca. Jak *Vorwärts* donosi, cesarz zakazał był awansować socjalistów na gefrejtrów i podoficerów, skutkiem czego nastał brak w tych szarżach.

Berlin 10. czerwca. *Vorwärts* twierdzi, że Rząd wezwał prezydjum dyrekcji policji, do objawienia zdania, jakie mogą być następstwa ewentualnej zmiany systemu wyborczego.

Berlin 10. czerwca. Do jednego z pism tutejszych donoszą z Petersburga, że dyplomacja carska dla tego usuwa obecnie kwestję bałkańską na drugi plan, że chce przygotować opinję publiczną na ważne zagadnienia w Azji, gdzie zaostrza się coraz bardziej kolizja interesów rosyjskich i angielskich.

Odesa 10. czerwca. Królowa Natalja ma w w przyszłym tygodniu osobnym pociągiem udać się do Petersburga, gdzie ośm dni zabawi i jako gość cara w pałacu zimowym zamieszka.

Ryga 10. czerwca. Kurator tutejszego okręgu naukowego nakazał, aby uczniowie w szkołach także podczas przerw między godzinami rozmawiali tylko po rosyjsku.

Paryż 10. czerwca. W przytulisku narodowem w Vincennes niemal na śmierć pobito pewnego Bawarczyka, który pod przybranem nazwiskiem został tam przyjęty i dopuścił się zelżenia żołnierzy francuskich z r. 1870. Ledwo zdołano go ocalić od zamordowania.

Kolonja 10. czerwca. *Köln. Volks. Ztg.* donosi, że biskup misji katolickiej w południowem Szantung. Anzer, mianowany został przez rząd chiński wielkim mandarynem.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Kuchenki naftowe, niedymiące (pod gwarancją) po zł. 1·85, 2·75 i 3·75, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Praktykanta lasowego ewentualnie podleśniczego poszukuje Zarząd dóbr Bolanowice, p. Hussaków. Pierwszeństwo mają egzaminowani. 451

Stare kołdry i materace do przerobienia i pokrycia przyjmuje najtaniej *Józef Schuster*, Lwów, Kopernika 7. 387

Talki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Pierwszy pokój do śniadań na sposób Karola Przybylskiego urządzony we Lwowie, pod l. 26. Rynek (przedtem Michał Hartel, po nim T. Najsarek).

Gorzelnik z dobremi poparuletniemi świadectwami, trzydziestoletnią praktyką to zagranicą, obeznajomiony z aparatami ciągłemi, oraz maszynami parowemi, letnią porą może przyjąć zajęcie przy gospodarstwie rolnem poszukuje posady rocznej zaraz. Adres: S. K. Romanów, poczta w miejscu przez Bóbrkę

Agronom, kawaler, lat 27 z kilkuletnią praktyką w większych majątkach Zachodniej Galicji, obznajomiony praktycznie z uprawą ziemi; poszukuje posady. Zgłoszenia: Zarząd dóbr „Preuców". 463

5.000 zł. Młody inteligentny człowiek z ukończonem gimnazjum i państwowym egzaminem rachunkowym, biegły w korespondencji polskiej i niemieckiej, pragnie wstąpić jako spólnik do interesu już istniejącego z kapitałem 5.000 zł. Zgłoszenia: poste restante L. W. 308. Lwów.

Oficjalistę manipulacyjnego (kontrolora, kasjera, rachmistrza lub zastępcę obszarów) z najchlubniejszemi kwalifikacjami może polecić Towarzystwo Oficjalistów. Lwów, plac Choraźczyzny.

Do sprzedania zaraz dwa dobrze ujeżdżone konie gniade, 158 i 162 centmtr., spokojne, przed frontem pewne, do użytku dla pp. oficerów piechoty, lub dla pań. Oglądać można codziennie, od soboty 10. czerwca począwszy, w hotelu krakowskim. 459

Płaszcze męzkie z pelerynami sprzedają bajecznie tanio *S. Gabriel & Chlebownik*, we Lwowie, plac Halicki liczba 3. 447

Subjekt fryzjerski znajdzie zaraz umieszczenie. Juljan Zimmer Sambor.

Magister farmacji potrzebny na czasowe zastępstwo Zgłoszenia przyjmuje Józef Finkelstein, Przemyśl. 454

Fortepian w dobrym stanie na siedem oktaw, z fabryki Pawlika, jest do nabycia. Piekarska 5. 462

Na sprzedaż majątek Róża w powiecie Pilzneńskim 340 morgów obszaru, 7 kilm. od stacji kolejowej Czarna oddalony. Bliższych wyjaśnień udzieli dr. Józef Roth w Tarnowie, Targowa 13.

Rowery angielskie, wszelkie przybory dla cyklistów po bardzo niskich cenach w handlu *Edw. Hawranka*, Lwów. 450

Ajencja „Impreza" czyli „Impressa" co znaczy dosłownie: **ułatwienie**; przyjmuje wszelkie zlecenia anonsów do ogłaszania w dziennikach jak najtaniej, z szczególnie snosne w sprawach handlowych i osobisto ekonomicznych. Przeto poleca się niniejsza ajencja WP. Kupcom, jak też WP. Lekarzom i adwokatom; również przemysłowcom, biórom, nauczycielom i prywatnym oficjalistom, potrzebującym kiedykolwiek ogłaszać — adres: Ajencja „Impressa" we Lwowie. 456

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, nyża, kuchnia. Marka 7.

3 pokoi obszerne, kuchnia; **4** pokoi, kuchnia; **2** sklepy. Jagiellońska 18.

2 pokoje z kuchnią, przynależytościami, ogród; ul. Zielona 34 B. 461

Korespondencja prywatna.

Wiadomości bardzo mnie niecszyły; wesele nie mam powodu do gniewu; pragnę gorąco zobaczenia się. Wkrótce dowiesz się więcej. — Twój *Reńko*.

Młoda panienka, na prowincji przy rodzicach zamieszkała, w 16-tej i ośnie życia, jasna blondynka, słusznego wzrostu, oczy niebieskie, cera zdrowa, jednem słowem przystojna; z braku znajomości, życzy sobie wyjść za mąż. Szanowni kompetenci, życzący sobie mieć dobrą, zdrową i wzorową żonę, raczą się zgłosić pod adresem: A. B. poste restante Złoczów. Fotografja byłaby pożądaną, lub dokładny rysopis.

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno-talniczny zdrój siarczany (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza).

Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja. 815 1—5

Frekwencja w roku zeszłym 19.348 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego urządzone są z całym komfortem i elegancją.

Przez nowy kurhauz z wielkiemi, przepysznemi koncertowemi, konwersacyjnemi salami, telefonem państwowym, biblioteką i restauracje, oraz salami do gry, nowemi zdrojami, doskonałym teatrem letnim, jakoteż przepysznym ogrodem i innemi urządzeniami, nastręcza się publiczności przyjemność, wygodę i rozrywki światowego zdrojowiska. Kapela zdrojowa pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Koniżaka. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich. Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez **Komisję zdrojową.**

Pierwsza c. kr. austr.-węg. wyłącz. uprz.

Fasadowych Farb

fabryka KAROLA KRONSTEINERA, we Wiedniu,

III. Hauptstrasse 120, w domu własnym.

Wyszczególniona złotym medalem. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, ***wszystkich kolei***, towarzystw ***przemysłowych, ogrodniczych i hutniczych***, wielu towarzystw budowlanych, ***przedsiębiorców budowy i budowniczych***, jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Farby te używają się na powlekanie budynków, są do nabycia w 40 wzorach po 16 ct. za kilo i wyżej, rozpuszczalne w wapnie i zupełnie olejnym podobne. 231 1—?

Karta próbek i sposób użycia gratis i franco.

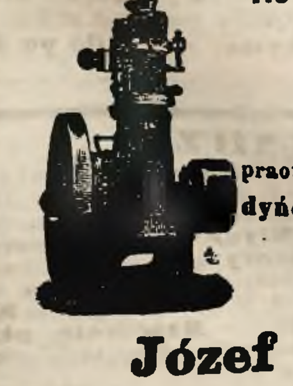
„Marjówka" Zakład wodoleczniczy

koło Lwowa (poczta Lwów). 1626 1—?

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami, w znacznej części szpilkowemi. Pięć murowanych, mieszkalnych, piętrowych budynków i jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenie tak działów leczniczych, jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagów, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcjonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer, właściciel.

Dr. Stanisław Dekański, lekarz kierujący.



Nowy poprawiony patentowany

Motor naftowy

pracuje o zwykłej nafcie do lamp: pojedyńczy, bezpieczny, pewny pod względem siły, 1-konnej do 10 cio.

Tanie ceny.

Józef Friedlaender,

Wieden, 2 Bezirk. Am Tabor Nr. 13.

239 1—1

TAPETY

we wielkim wyborze otrzymał magazyn

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie, plac Halicki l. 2. 1638 1—8

Wzory na żądanie odwrotnie.

Mole zabija i nie ma niemiłej woni.

ANTYMOLINA

w składzie

Leopolda Lityńskiego we Lwowie,

2, Kopernika, 2.

Cena puszki 40 ct.

Na prowincję wysela się odwrotną pocztą, 1720 1—?

NA WIOSNĘ!!!

Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męzkie potrójne, sztuka 12 ct., poczwórne najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., poczwórne 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld**, 1683 Lwów, Rynek l. 39. 1—7

Kto używa Dentyny, nie zna bolu zębów!!

Najlepszą w świecie wodą do ust jest

Leopolda Lityńskiego

DENTYNA

wzmacnia dziąsła — odświeża jamę ustną, daje miły smak, zapobiega radykalnie bolom zębów.

Cena flaszki 80 ct. w. a.

Prawdziwa jedynie z firmą Leopolda Lityńskiego.

Do nabycia w składzie materjałów **Leopolda Lityńskiego we Lwowie,** 2, Kopernika, 2.

Na prowincję wysela się odwrotną pocztą. 1723 1—?

W okolicy Brodów, tuż na granicy Rosji, jest

Majątek

składający się z 18 i pół morga gleby ornej, 21 morgów stawu rybnego, z młyna amerykańskiego o 5 kamieniach, ogrodu, domu mieszkalnego z budynkami gospodarczemi — cały lub w części pod korzystnemi warunkami zaraz do nabycia. 1730 1 2

Bliższych wiadomości udziela bezpłatnie A. Rozwąchalski w Prądniku Białym koło Krakowa.

Jeszcze tu nie bywało!



Tylko krótki czas do widzenia we Lwowie róg ulicy Kazimierzowskiej i Rzeźnickiej

nadto

PANORAMA

od 10. rano do 10. wieczór codziennie.

Wstęp 20 centów.

Człowiek bez rąk i nóg pisarz i stolarz

Medal wielki na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1891 r.

Stacja kolei Grybów lub Gorlice. — 4 godziny jazdy do Wysowej.

WYSOWA

(w Galicji)

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żentyczny.

Silne szczawy alkalowo-słone, znaczne ilości bromu i żelaza zawierające.

APTEKA i POCZTA w miejscu.

Zdaniem prof. Radziszewskiego i ś. p. dra Lutostańskiego, wody lecznicze w Wysowej, zajmują jedno z pierwszych miejsc w Europie.

Skuteczne w chorobach narządu oddechania (nieżytach oskrzelowych) suchotach, w cierpieniach pęcherza, żołądka i kiszek, w chorobach kobiecych, zołzach, niedokrewności, błędnicy, w chorobach nerwowych w następstwach kiły.

Restauracje dwie — Sklepy z towarami. — Poczta w miejscu. — Apteka. — Tanie pomieszkania (15—18 zł. miesięcznie). Wycieczka do Bardjowa, Krynicy, Ropy.

Lekarz zakładowy. — Sezon od 1. czerwca do 15. września — Wyjaśnień udziela **Zarząd Zakładu**. — Broszury na żądanie przesyła się gratis. Wody wysowskie do nabycia we Lwowie u Goldbauma, Mendrochowicza, Weinreba i u apt Sklepińskiego.

Medal na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882 r.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzan

HERBATY

chińskie,

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

1—? poleca handel 1011

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.

BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?

PUSTOMYTY

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. **Zakład kąpieli** wód siarczanych i żelazisto-borowinowych, oraz wodoleczniczy, **otwartym zostaje 1. czerwca.** Lekarz zdrojowy Stachiewicz, (Lwów, plac Marjacki, l. 8). **Mieszkania w parku** umeblowane z kuchniami i bez owych. Restauracja i kręgielnia. Połączenie telefoniczne z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia mieszkancom Lwowa używanie kąpieli. Wyjaśnień udziela 1657 1—?

Zarząd Zakładu kąpiel. w Pustomytach.

Kwizdy Gichtfluid

Od lat wypróbowany ból, uśmierzający środek domowy.

Cena ¹/₁ flaszki w. a. 1 zł.

„ ¹/₂ „ „ „ 60 ct. 1305 1—9

do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy baczyć uważnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy Gichtfluidu

z apteki okręgowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Szczawy alkaliczno - słone jodo - bromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne.

Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.

Mleko, żentyca, kefir.

Lekarzem zakładowym jest dr. Kl. Dębicki.

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.

Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.

Okolica malownicza i zajmująca.

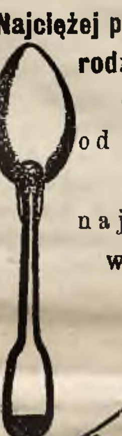
Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra. 1620 1—?

Pora lecznicza od 20. maja do końca września.

W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia **Dyrekcja.**

Najwyższe odznaczenie na wszystkich wystawach światowych.



Najcięższej posrebrzane zastawy i nakrycia wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne, serwisy do kawy, herbaciane trzonki

od najpojedyńczszych aż do najbogatszych w wykonaniu.

Christofle & Cie.

c. i k. dostawcy nadworni. — Wiedeń, I., Opernring 5.

Cenniki i ilustr. taryfy gratis.



Specyjalne artykuły dla **hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż pensjonatów i menaży i t. d.**

Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowany, jakoteż nazwisko całe **CHRISTOFLE** i marka ochronna.

Jedyne zastępstwo czystego srebra.

12 łyżek	zł. 17·—		12 łyż. do oz kawy	7·—
12 grabków	„ 17·—		1 chochla	5·30
12 nożów	„ 17·—		1 chochelka	3·90
12 widelczyków	„ 15·—		1 łyżka do jarzyn	4·—
12 nożyków	„ 5·—		2 podstawek	8·25
12 łyżeczek	„ 9·—		1 widelec do sałaty	1·50

Po cenie fabrycznej u **Juljana Strzeleckiego, złotnika we Lwowie.**

Nowo urządzony! **PENSJON** Nowo urządzony!

Elisabeth-Hof

w Baden pod Wiedniem, Antonsgasse nr. 13—15.

Pensjon 1-rzędny. Eleganckie mieszkania. Doskonała kuchnia. Informacji udzielają ochotnie właściciele

M. & L. Beer.

506 1—1



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gabi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME**, dozą **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golicnowskiego następcy Mohl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 400



Gottlieb Taussig,

Fabrykant dobrych mydeł toaletowych i **Parfumaryj.**

Główny skład: WIEDEŃ I., Wollzeile Nr. 3.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy

biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznane przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem od dam: 219 1—28

Karoliny Wolter, c. k. arytystki teatru nadwornego we Wiedniu.

Loli Booth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.

Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.

Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".

Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.

Pana **Ernesta van Dycka**, c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct. Słoiki na próbę po 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia w wielu perfumarjach, droguarjach i aptekach.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem, a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczanomułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy. — Lekarz zdrojowy **Dr. Radecki.**

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa, przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1560 1—10 **Dyrekcja zakładu.**

Uznany

jako najlepszy prawdz. fracuski Papier cygaretowy

jest 621 1—21

„LE GLORIA"

Józefa Bardou & Fils,

Perpignan-Paris.

60 złotych medali. 16 Dypl. honor. 2 Diplomy

„Hors Concours".

„LE GLORIA" Papier cygaretowy **przewyższa** bezwarunkowo dotychczas istniejące papierki cygaretowe **w dobroci i cienkości.**

„LE GLORIA" jest tylko wtedy **prawdziwy**, jeżeli każda książeczka firmę **„Józef Bardou & Fils"** jako napis nosi.

„LE GLORIA" Papier cygaretowy jest do dostania tak z gładkim, jakoteż z dziurkowanym brzegiem.

„LE GLORIA" bywa dostarczany także w gilsach jako **produkt doskonały.**

„LE GLORIA" Papier cygaretowy i gilsy otrzymać można w każdym **handlu tow. norymberskich i papieru**, oraz **trafikach tytoniu.**

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.